

Voltaire: bandyckie pióro najdoskonalszego wcielenia szatana

Autor tekstu: **George F. Dillon**

Jeden z najzarliwszych pamfletów antywołterowskich, jakie wyszły od człowieka kościoła, w tym przypadku — angielskiego biskupa, jako odczyty wygłoszone w 1884 r. w Edynburgu (tekst pochodzi z książki tegoż autora pt. *Masoneria zdemaskowana*, wyd. Wers, Poznań 2002, str. 27-35). Tekst posiada cenzorskie *nihil obstat* i kurialne *imprimatur*. Pogrubienia pochodzą od redakcji[MA]

*

"(...) Bolingbroke, Shaftesbury i cała elita wśród mężów stanu i literackiej arystokracji za panowania królowej Anny (1665-1714) była niewierząca. Tindal, Collins, Wolston, Toland i Chubbs byli tak daleko posunięci w ateizacji jak później Tom Payne. Niezależnie jednak od tego jak daleko protestantyzm w Anglii i Niemczech posunął się na drodze wolnomyślicielstwa, oba te kraje miały wkrótce być prześcignięte w tym smutnym wyścigu przez katolicką i monarchistyczną Francję. Francja zawdzięcza to złowrogie pierwszeństwo jednemu osobnikowi, który choć wspomagany na tej drodze do ruiny przez Bayle'a i dalej przez związki z angielskimi ateuszami, sam w sobie posiadał tyle wrodzonej podłości, że prześcignął ich wszystkich. Osobnikiem tym był Voltaire.

Muszę teraz przez chwilę zająć uwagę Państwa karierą tego opuszczonego, nieszczęśliwego i niezwykłego człowieka. To za jego czasów i dzięki jego wysiłkom ateizm, którym zajmujemy się dzisiejszego wieczoru, został udoskonalony, uogólniony i zorganizowany w celu zniszczenia chrześcijaństwa, chrześcijańskiej cywilizacji i wszelkiej religii. **Był pierwszym, i nadal pozostaje największym apostołem ateizmu. Nie ma ani jednej złowieszczej zasady ateizmu, której nie byłby nauczycielem i propagatorem. Z jego pism się wywodzi i przy ich pomocy jest prowadzona wszelka intelektualna i każda inna walka z Kościołem Katolickim i misją Chrystusa, do dnia dzisiejszego, i tak będzie do końca.** Nazywał się Franciszek Maria Arouet, ale z jakichś powodów, których nie udało się ustalić, uznał za celowe nazywać siebie Voltaire. Był synem dobrych rodziców i, według urodzenia i wykształcenia, powinien był być wspaniałym katolikiem. Kształcony był przez Jezuitów, których później tak nienawidził i prześladował. Miał zostać prawnikiem i czynił dobre postępy w studiach humanistycznych.

Niestety, zepsucie wieku, w którym żył, wkrótce dopadło go, opanowało go i poniosło w nurcie, który w jego przypadku nie zakończył się jedynie rozpustą, ale poszukiwaniem usprawiedliwienia dla swojej niewierności. Od samego początku głupiec ten powiedział sobie w sercu „nie ma Boga”, a w czasach Voltaire'a takich głupców było mnóstwo. Nigdy przedtem zło nie rozpanoszyło się tak bardzo w krajach uważających się za chrześcijańskie. **Jeżeli w ogóle nauczano Ewangelię w owym czasie to jedynie biednych. Większość bogatych, choć na szczęście było tu sporo wyjątków, tak była unurzana w podłości, że nie wierzyła w Ewangelię ani trochę.** Dwory europejskie były zepsute dogłębnie, a dwór „Najbardziej Chrześcijańskiego Króla” czyli francuski, stoczył się chyba najniżej. Dwór carycy Katarzyny w Rosji był areną bezwstydną rozpusty. Dwór pruski Fryderyka Wielkiego był tak zepsuty, że nie sposób go opisać bez naruszania przyzwoitości i człowieczeństwa. Regent orleański i Ludwik XV uprawiali niemoralność do tego stopnia, że dwór w Wersalu stał się siedliskiem diabelskim. Grzechy monarchów były naśladowane przez



arystokrację i tych wszystkich, którzy mieli nieszczęście być dopuszczeni do dworów. **Grzech był w modzie i wielu ze wszystkich klas, nie wyłączając najbiedniejszych, nurzało się w nim.**

W rezultacie libertyni owego wieku nienawidzili Kościoła, który jako jedyny, w obliczu uniwersalnej nieprawości, podnosił głos w obronie czystości. Podchwytywali z radością wszelkie prądy, powstające gdziekolwiek, które by mogły zaszkodzić Kościołowi. Z bezbłędną intuicją stawali po stronie gallikanizmu i jansenizmu oraz z radością witali wszelką niewierność płynącą z Anglii czy Niemiec.

Voltaire pojawił się we Francji w tym nieszczęśliwym momencie podatności na błędne poglądy. **Dowcipny, sarkastyczny, wesoły, pełen radości życia, wkrótce znalazł dla siebie miejsce wśród rozpustników wypełniających Paryż.** Jego zachowanie się i obyczaj wyśmiewania religii i monarchii spowodowały jednak, że znalazł się w niełasce, i rząd ulokował go, w wieku 27 lat, w Bastylji. Uwolniony w roku 1727, pod warunkiem wszakże emigracji, pojechał do Anglii, gdzie ostatecznie dopracował te ateistyczne i anty-chrześcijańskie zasady, które uczyniły go przez następne pół wieku jego życia „**najdoskonalszym wcieleniem szatana, jakie świat kiedykolwiek widział**”, jak go określił Cretitneau Joly. [1]

Stowarzyszenie masońskie właśnie wtedy się ukształtowało w Londynie i Voltaire, za sprawą jednego ze swoich ateistycznych przyjaciół, przystał do jednej z łóż. W Anglii był w latach 1726-27 i 1728. Opuścił ją jako adept nie tylko ateizmu, ale i masonerii. Powrócił na kontynent z nienawiścią w sercu wobec rządu monarchistycznego, który go uwięził i zesłał na wygnanie, wobec Bastylji, w której był zamknięty, a przede wszystkim wobec Kościoła Katolickiego i jego Boskiego Założyciela. Jego ekscesy były potępiane przez Chrystusa i Jego Kościół, a więc zaprzysiął sobie obalić jedno i drugie, i przystąpił do dzieła z zapalem i podłością podobniejszymi diabłu niż człowiekowi.

Będąc **niezrównanym mistrzem francuskiej prozy** oraz całkiem poprawnym rymotwórcą, jego pisma przeciwko moralności i religii znajdowały licznych czytelników wśród rozpustnej publiki owych czasów. **Doskonale operował kpina, i używał jej, bez skrupułów i z profanacją przeciwko wszystkiemu co czyste i święte.** Miał równie mało respektu dla honoru i dobra swego kraju jak i dla świętości religii. **Jego bandyckie pióro atakowało piękną pamięć o Dziewicy Orleańskiej z podobnym tupetem, z jakim rzucał obelgi na stan duchowny.** Wobec Chrystusa miał tylko jedno uczucie bezgraniczną, pogardliwą nienawiść. Jego hasłem, zawartym w końcowych wierszach wszystkich jego listów do ateistycznych przyjaciół, przez 50 lat było *ecrasons nous l'infame* (zgnieśmy nędznika), czyli Chrystusa i Jego sprawę. To określał jako swoje *delenda est Carthago* (Kartaginę trzeba zniszczyć). I sądził, że mu się uda. Mawiał: „Zmęczony jestem twierdzeniem, że wystarczyło 12 ludzi, by ustanowić chrześcijaństwo i pragnę udowodnić, że wystarczy jeden, by je obalić”. Kiedyś powiedział do niego porucznik policji, że niezależnie od tego co napisał, nie będzie w stanie zniszczyć chrześcijaństwa. „To właśnie zobaczymy” brzmiała odpowiedź. Voltaire nigdy nie zaniechał używania swego podłego hasła.

Gdy usłyszał wiadomość o kasacie zakonu Jezuitów, zawołał: „Widzicie! Jedna głowa hydry już ucięta! Podnoszę oczy do nieba i wołam zgnieśmy nędznika”. On sam zostawił nam wyjaśnienie dlaczego używał tych bluźnierczych słów. „Kończę wszystkie moje listy słowami 'Ecrasons l'infame, ecrasez l'infame' — zgnieśmy nędznika, zgnieście nędznika — tak jak Cato zwykł był mówić *Delenda est Carthago* — Kartagina musi być zniszczona”. Nawet wtedy gdy ten heretyk protestował, że dwór rzymski okazuje szacunek religii, to pisał do Damilaville: „Kochamy filozofów i błagamy ich, by wzbudzali wszelki gniew przeciwko nędznikowi. Rzućmy się skutecznie na nędznika. Zależy mi na szerzeniu wiary w prawdę i na spodleniu nędznika, *Delenda est Carthago*.”

Niewątpliwie w tych zamierzeniach miał wiele determinacji, i nie pominął żadnej okazji, by je realizować. Był niesamowicie przedsiębiorczy i choć jego próżność powodowała, że kłócił się z wieloma swymi współnikami, to jednak całe życie miał duże grono uczniów, które wzrastało również po jego śmierci. Naszkicował dla nich cały tok postępowania przeciwko Kościołowi. Strategią jego nie było prowokowanie bezpośredniego prześladowania Kościoła, ale działanie stopniowe, co ukazuje jego korespondencja z Fryderykiem II i z innymi. [2]

„Był on zawsze hipokrytą jak i szkoła, którą po sobie pozostawił. Ateista do szpiku kości, potrafił, gdy to mu było potrzebne, zarówno praktykować jak i udawać gorliwość religijną. Spodziewając się pensji od króla, pisał do swego ucznia M. Argentała, który zarzucał mu hipokryzję i niekonsekwencję: "Gdybym miał tysiąc ludzi, których dobrze bym znał, wiedziałbym, co z nimi zrobić. Ale skoro ich nie posiadam, pójdę do Komunii na Wielkanoc, a ty

możesz mnie nazywać hipokrytą". I rzeczywiście po otrzymaniu pensji, Voltaire przystąpił do Komunii następnego roku. [3]

Nie trzeba dodawać, że zarówno w swych pismach jak i w swoim życiu był w najwyższym stopniu niemoralny. Żył bez wstydu, ostentacyjnie w jawnym cudzołóstwie. Śmiał się ze wszelkich ograniczeń moralnych. Głosił libertynizm i praktykował go. Był gościem i bywalcem dworu Fryderyka Pruskiego, gdzie przestępstwo osiągało niebywałe szczyty. Wreszcie, tchórz, kłamca, hipokryta i smakosz najniższych ludzkich instynktów, był w ostateczności, jak szatan, mordercą gdy tylko mógł nim być. W liście do Damilaville pisze on: „Wyznanie chrześcijańskie jest religią haniebną, podłą hydrą, która musi być zniszczona przez setki niewidzialnych rąk. Konieczne jest, by filozofowie wyszli na ulicę, by ją zniszczyć, tak jak misjonarze krążą po łąkach i morzach, by ją głosić. Winni się odważyć na wszystko, zaryzykować wszystko, nawet dać się spalić, byle ją zniszczyć. Zgnieśmy nędznika! Zgniećcie nędznika!"

Doktryna tak sprecyzowana przez niego, znalazła tragiczne urzeczywistnienie we Francuskiej Rewolucji, i będzie urzeczywistniana, kiedy tylko jego uczniowie będą posiadać dość sił i możliwości do działania. Nie mam wątpliwości, że jego nauki doprowadziły do wszystkich rewolucji obecnego (XIX) wieku, i doprowadzą do ostatecznego ataku ateizmu na Kościół. Jego nienawiść nie ograniczała się do katolicyzmu. Chrześcijaństwo wszelkich wyznań wyznaczonych przez niego do zniszczenia. Warto, by nasi chrześcijańscy bracia odłączeni, których raduje widok tryumfu jego uczniów nad Kościołem, rozważyli te oto jego słowa: „Chrześcijaństwo wszelkiego typu i zawodu to bardzo szkodliwe istoty, fanatycy, złodzieje, durnie, samozwańcy. Kłamią razem ze swoimi ewangeliami. To wrogowie rasy ludzkiej". O samym systemie chrześcijańskim pisze on: „Religia chrześcijańska w sposób ewidentny jest fałszywa. Jest to sekta, która winna przerażać każdego dobrego człowieka. Nie powinna być popierana nawet przez tych, którym daje władzę i zaszczyty." W istocie od jego czasów było szczególnym elementem polityki jego uczniów, by eksploatować nieszczęsne różnice między sektami chrześcijańskimi po świecie, a Kościołem, po to aby zrujnować jednych i drugich. Zniszczenie wszelkich form chrześcijaństwa jak i katolicyzmu to główny cel Voltaire'a, który pozostaje głównym celem jego następców. Oczywiście stawiają Kościół i Namiestnika Chrystusowego na pierwszej linii ataku dobrze wiedząc, że jeżeli uda się zniszczyć katolicyzm, wyniszczenie każdej innej formy chrześcijaństwa odłączonego będzie łatwe."

„Pisząc o Rewolucji Francuskiej Condorcet w swojej książce Życie Voltaire'a powiada: "Nie zobaczył wszystkiego co osiągnął, ale to wszystko co my oglądamy jest jego dziełem. Wnikliwa obserwacja ukazuje tym, którzy potrafią myśleć, że autorem Rewolucji Francuskiej był, bez wątplenia, Voltaire".

Zacząłem od omówienia Voltaire'a i jego nauki, by wprowadzić z większą jasnością temat, którym mam zająć uwagę Państwa dziś wieczór. Nigdy nie było zamiarem tego człowieka pozwolić, by jego nauki umarły, by skończyły się na przysłowiowym bicu piany pustostowiem. Był zdecydowany zadbać, by jego złowieszczą ewangelią trwała i przyniosła jak najrychlej śmiertelne owoce. Nawet za jego życia mamy dowody na to, że spiskował ze współnikami w tym celu oraz że tajnie wypracował z nimi metody, przy pomocy których jego nauki mają dotrzeć do wszystkich warstw społecznych Europy oraz metody na zniszczenie ładu społecznego i chrześcijaństwa. Jak pisze o nim i o jego ludziach St. Beauve w *Journal des Debats* dnia 8 listopada 1852: „Wszelka korespondencja Voltaire'a i D'Alembert jest obrzydliwa. Cuchnie sektą, bractwem spiskowym, tajnym stowarzyszeniem. Z jakiego by nie spojrzeć punktu widzenia, nikomu nie przynosi honoru zasada kłamania, jak również pogarda dla tych, których się chce oświecić. 'Oświecić i nienawidzić rodzaj ludzki'. Oto niewątpliwie ich dewiza. 'Idźmy naprzód, bracia, szycząc z prawdy'. Oto ich stały refren". Nie tylko on i jego ludzie spiskowali w sposób, który mógłby naturalnie się wyłonić ze wspólnych poglądów i celów, ale ponadto, i to miało nieskończenie większe konsekwencje; jak tylko jego nauka była gotowa do rozpropagowania, demon powołał do życia najskuteczniejsze narzędzie z możliwych, by rozpropagować te idee wśród ludzi i by niszczyć Kościół, cywilizację chrześcijańską i każdą istniejącą formę chrześcijaństwa. Było nim propagowanie wolnomularstwa wśród zdemoralizowanych nauką Voltaire'a oraz całego powiązanego z nim systemu tajnych ateistycznych organizacji."

Przypisy:

[1] za J. Cretineau-Joly, L'Eglise Romaine en face de Revolution. Ouvrnge compose
Racjonalista.pl

sur des documents inedits et orne des portraits de Leurs Saintetes Les Papes Pie VII et Pie IX dessines par Stalt. Paris: Henri Plon, Libraire-editeur, Rue Garanciere, 8. - r. 1861.

[2] By wykazać jak wcześnie konfederaci Voltaire'a zdecydowani byli na doprowadzenie do zubożenia Kościoła i kasaty zakonów, zapoznać się trzeba z listami Frederyka II. Pierwszy z nich nosi datę 13 sierpnia 1775 r. Monarcha pisze w nim do starego "Patriarchy Femey" (Voltaire mieszkał wówczas w Ferney pod Genewą, gdzie był najważniejszym obywatelem - przyp. tłum.), który domagał się sekularyzacji nadreńskich elektoratów duchownych i innych kościelnych beneficji w Niemczech: "Wszystko co piszesz o niemieckich biskupach, jest aż za bardzo prawdziwe. Tuczą się na dziesięcinach Syonu. Ale wiesz również, że w Świętym Imperium Rzymskim, było w zwyczaju okazywanie szacunku dla praktykowanych nadużyć, dla złotego cielca i innych starożytnych nieprawości. Jeżeli chcemy ukrócić fanatyzm, nie wolno nam tykać biskupów. Ale jeżeli uda nam się zredukować mnichów, szczególnie zakony kontemplacyjne, ludzi to będzie mniej obchodzić i mniej będą podejrzewać. Pozwolą władzom zająć się biskupami w sposób najwłaściwszy dla danego państwa. To jest jedyna droga jaką należy iść. Skrycie i bez rozgłosu podkopać budowlę zaślepienia, to znaczy tyle, co pozwolić jej, by sama padła. Papież, widząc sytuację w jakiej się znalazł, czuje się w obowiązku rozsyłać listy i bulle, których jego owieczki się domagają. Władza zbudowana na zaufaniu do wiary, traci proporcjonalnie z jej zanikiem. Gdyby teraz istnieli sternicy państw wolni od pospolitych przesadów, Ojciec Święty by zbankrutował. Niewątpliwie przyszłość będzie miała ta przewagę, że będzie można myśleć w sposób wolny".

[3] W roku 1768 Voltaire napisał co następuje do Markiza de Villeville: "Nie, mój drogi Markizie, nie. Współczesny Sokrates nie wypije trucizny. Mówiąc między nami, Sokrates z Aten, był żałośnie drobiazgowy, przez co czynił sobie tysiące wrogów oraz bohaterko, ale głupio konfrontacyjny wobec swych sędziów. Dzisiejsi filozofowie są bardziej do rzeczy. Nie mają tej próżności, by podpisywać swoje prace. To ich niewidzialne ręce przeszywają fanatyzm strzałami prawdy od jednego końca Europy do drugiego. Damilaville niedawno zmarł. On był autorem *Chrześcijaństwa zdemaskowanego* i wielu innych prac. Nikt go nie znał."

(Publikacja: 18-03-2005 Ostatnia zmiana: 17-10-2005)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4019) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4019>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie

odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl